

Przedruk...  
Ceny ogłoszeń...  
Nr. 6808

## DALSZY CIĄG PROCESU W SOSNOWCU. Kiedy córka koniała — Grzeszolski nie pozwolił się budzić.

SOSNOWIEC, 18. 3. — Trzeci dzień procesu trucielskiego w Sosnowcu wzbudził znacznie większe zainteresowanie, niż dotychczas. W kuluarach Sądu panuje już prawie ścisła. Na sali zapewnione są prawie wszystkie ławy. Najwięcej jest kobiet, ubranych elegancko i przystuchujących się procesowi z wielkim zainteresowaniem. Na wtorkowy dzień rozprawy wezwano kilkunastu lekarzy, którzy leczili chore dzieci Grzeszolskiej, względnie mieli z tem leczeniem cośkolwiek wspólnego.

Na salę rozpraw wezwano szwagierkę Kuczalską, która zeznała na temat przebiegu choroby otrutego syna Grzeszolskiego, Jerzyka. Opowiada ona, że gdy Jerzyk był kochający, Grzeszolski poszedł po lekarza i miał wrócić za 15 minut, tymczasem przyszedł za 5 godzin, gdy Jerzyk już umarł.

Po śmierci chłopca zarządono sekcję zwłok. Przed dom zjechała furda od węgla z wiązką słomy po ciato chłopca. Gdy Kuczalska zapytała, kto tę furę przysłał, woźnica odpowiedział, że na zarządzenie Grzeszolskiego z fabryki Huldzyńskiego. Wtedy odprawiła ona tę furę, a wynajęła dorózkę, którą odwoziła zwłoki Jerzyka do szpitala, gdzie odbyła się sekcja zwłok. W dalszym ciągu świadek opowiada o przebiegu choroby córki Grzeszolskiego, Lucyny.

Podczas zeznań Grzeszolski, siedząc na ławie oskarżonych pilnie słucha obciążających zeznań Kuczalskiej i robi sobie notatki.

— W czasie pogrzebu Jerzyka — mówi świadek — Lucyna, siostra zmarłego, wolała nad grobem.

— Tusiś (tak dzieci nazywały Grzeszolskiego) chodził, pozegnął Jerzyka — przed zakopaniem go!

Grzeszolski jednak ani nie drgnął.

Od czasu pogrzebu brata Lucyna stała się coraz bardziej nienormalna zdradzała objawy choroby umysłowej, popadała w melancholię itd. Kuczalska u której dziewczynka wtedy mieszkała posyłała listy do Grzeszolskiego mieszkać. O piętro wyżej, zawiadamiając go o stanie córki ale nie go to nie obchodziło. Jedzenie przynosiła Lucynie z góry ale nigdy nie chciała go jeść póki ktoś nie spróbował przedtem.

Później nikomu już nie wierzyła stan jej pogarszał się z każdym dniem.

Gdy w ostatnim dniu życia Lucyna spała u Kuczalskiej, Grzeszolski kazał ją bezwzględnie obudzić, aby przysłała na obiad. W nocy Kuczalską obudził głos dziewczynki:

— Ciociu idź po księdza i tatusia bo ja umieram!

Gdy Kuczalska pobiegła do Grzeszolskiego chcąc zatelefonować do lekarza, słuchając nie wpuszcila jej oświadczając:

— Pan nie pozwolił się budzić bo musi iść rano do biura.

Wtedy świadek musiał iść do telefonu aż do komisariatu.

Karetka przyjechała dopiero wieczorem i przewiozła nieszczęśliwe dziecko do szpitala w Czeladzi.

Na drugi dzień wcześniej rano Kuczalska udala się do Grzeszolskiego który — jeszcze spał, klekła przy jego łóżku i całując go po rękach błagała:

— Pawle, ratuj Lucynę, ona jest umierająca.

Po chwili wahania Grzeszolski kazał jej wyjść i oświadczył że zaraz wyjdzie. Ale nie wyszedł. Wtedy Kuczalska udala się do Czeladzi i poszła do mieszkającej tam matki Grzeszolskiego błagając ją aby się zaopiekowała Lucyną.

— ale ta wampirzyca, podła baba.

Tu przewodniczący zwraca Kuczalskiej uwagę że jeśli jeszcze raz wyrazi się w podobny sposób zostanie ukarana grzywną.

Na drugi dzień przyszedł Grzeszolski i zwracając się do Bugajki rzekł:

— Niech Kuczalska idzie po Lucynę do szpitala, bo już umarła.

Po śmierci Lucyny świadek dowiedział się, że mimo, że na cmentarzu w Pogonie Bugajowie mają rodzinny grobowiec, Grzeszolski chce córkę pochować na cmentarzu w Czeladzi w trumnie „takiej, jak dla bezrobotnego”. Bugajowie chcieli ją pochować na swój koszt w grobowcu rodzinnym, w metalowej trumnie. — Gdy

Bugaj zaproponował to Grzeszolskiemu, ten rzekł:

— Dam zezwolenie i wydam świadectwo śmierci, ale przyjdźcie z pieniędzmi! Wtedy Bugajowie przynieśli 600 zł.

Grzeszolski przeliczył pieniądze i rzekł:

— Zezwolenie wam wydam, ale idźcie do Staciwińskiej, przeprosicie ją za to żeście ją obrazili i przynieście im od niej pismo, że ją przeprosiliście.

Gdy Grzeszolski spotkał się z kategoryczną odmową i oburzeniem, dobył rewolweru i zaczął strzelać, to też cała rodzina uciekła w popłochu.

Stalo się tak, jak chciał Grzeszolski. Lucyna pochowana została na cmentarzu w Czeladzi. Na tem Kuczalska skończyła opowiadanie na temat choroby i śmierci dzieci.

Na życzenie przewodniczącego Kuczalska mówiła na temat propozycji małżeństwa między nią a Grzeszolskim.

Po kilkunastominutowej przerwie zeznała w dalszym ciągu Kuczalska, która na życzenie sądu wyjaśnia sądowni, kiedy i jaki posag otrzymał Grzeszolski. Wynika z tego, że otrzymał dwa place. W dalszym ciągu Kuczalska opowiada, że Grzeszolski jeździł ze Staciwińską aeroplanem kupował jej prezenty itd.

Grzeszolski wstaje z ławy i oparłszy się o barierkę, odgradzącą ławę oskarżonych od reszty sali, zakłada ręce i pilnie słucha zeznań Kuczalskiej, zapinając sobie coś i co chwilę, zaglądając do notatek.

Gdy Kuczalska mówi o Jurku, że był to piękny chłopiec, mądry, inteligentny, zdrowy, że byłby nieomal genjuszem, Grzeszolski ociera ukradkiem łzy z oczu.

Sędzia: — A kto to jest Kamafa?

Świadek: — Mój znajomy, z którym po znałam się, gdy zemdlalam raz w kościele. Przychodzi do nas często.

Sędzia: — A czy zostawał on sam na sam z Lucyną?

Świadek: — Nie, ale on był zresztą bardzo przyzwoity człowiek.

Sędzia: — A czy pani wygłaszała opinie, że na melancholię najlepsze byłoby fizyczne zbliżenie się jej do mężczyzny i czy mówiła pani, że Grzeszolski ożeni się z panią, a Kamafa z Lucyną i wtedy będzie dobrze?

Świadek: — Nie!

Prók.: Grzeszolski powiedział, że to świadek otrul te dzieci, aby się zemścić, że się ze świadkiem nie ożenił. Co świadek na to?

Sw.: To jest potwarz.

Obrońca: Jak się pani nazywa?

Sw.: Niemczakowa!

Adw.: Czy świadek wzięła ślub z Niemczakiem?

Przewodn.: Uchylam to pytanie!

Adw.: Oświadczam, że świadek jest ciężko chory na histerję i kłamie. Ona ani się nie rozwiodła z Kuczalskim, ani nie wzięła ślubu z Niemczakiem.

**DLACZEGO OTRUL?**

Adw.: Dlaczego Grzeszolski otrul dzieci, jak twierdzi akt oskarżenia i pani?

Sw.: Bo Grzeszolski miał kochankę i chciał się z nią ożenić. A zresztą taki przy padek, żeby mu akurat dzieci umarły, kiedy się chciał żenić, jest dziwny.

Prokurator zwraca się do oskarżonego z zapytaniem:

— Oskarżony twierdził, że miał bliższe stosunki z Kuczalską. Kiedy to miało miejsce i gdzie?

Osk.: W 1934 r. w czasie między śmiercią Jerzego i Lucyny!

Prokurator zadaje to pytanie Kuczalskiej, która stanowczo temu zaprzecza.

**DWA ŚWIADECTWA.**

Prokurator: Czy w związku ze sprawą o zniesławienie Staciwińskiej oskarżony może złożyć świadectwo dziewczęstwa Staciwińskiej z tego czasu, w którym toczył się proces przeciw Kuczalskiej o zniesławienie Staciwińskiej?

Obrońca przedkłada wtedy sądowi dwa świadectwa dziewczęstwa Staciwińskiej, wy dane przez dr. Suchodolskiego i przez dr. Czarskiego.

Po tem przewodniczący zarządził przerwę.

**TAJNOŚĆ ROZPRAW.**

Po przerwie trybunał zarządził tajność obrad na czas składania zeznań Grzeszolskiego, co do stosunku łączącego go z Kuczalską.

Adwokat po zarządzeniu jawności obrad złożył sensacyjny wniosek o sprowadzenie z Katowic aktów w procesie, który się toczył przed miesiącem w sprawie niejakiego Łąckiego, który stawał przed Sądem o wytrucie całej rodziny przy pomocy talu.

Był to pierwszy tego rodzaju wyrok z truciźną tal w Polsce. Tal ten domieszany został do mąki, z której wypieczono trzy bochenki chleba. Dwa i pół bochenka tego chleba spożyła rodzina i nastąpiły zgony w okresie 3-4 dni.

—0:0—

### Nieodżałowany Wódz



Dzisiaj cała Polska w skupieniu głębokim obchodzi pierwsze imieniny bez śp. Solenizanta.

Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie przez radio w którym na kanwie życiorysu Marszałka uwypuklił niespożyte zasługi Wodza dla Narodu.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych złożył hołd Cieniom Twórcy Armji w rozkazie dziennym.

—0:0—

### Dolar 5.62

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26, w placeniu 5.2, dolar złoty w żądaniu 9.05, w placeniu 9.03, funt angielski w żądaniu 26.25, w placeniu 26.15, rubel złoty w żądaniu 4.85, w placeniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.43, w placeniu 1.42, za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00.

Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie po 26.10

## Niemcy coraz głośniej mówią o-kolonjach. POKOJ NA 25 LAT POD 3-ma WARUNKAMI

BERLIN 19. III. Na odbytym wczoraj zgromadzeniu publicznem izby przemysłu i handlowej w Hamburgu namiestnik Rzeszy Kaufmann wygłosił przemówienie w którym m. in. złożył następujące oświadczenie:

Roszczenia kolonialne Niemiec muszą być ze stanowiska rozsądku ludzkiego również uznane za zrozumiałe same — przez się i sprawa ta zostanie z pewnością jako najbliższa załatwiona pokojowo i na drodze dobrowolnych układów z innymi mocarstwami kolonialnymi.

LIPSK 19. III. — Minister propagandy Rzeszy dr. Goebless podczas wielkiej manifestacji w Lipsku wygłosił wczoraj dłuższą mowę w której charakteryzując

dorobek 3-letnich rządów narodo- socjalistycznych z naciskiem podkreślił, nieugiętą wolę w kierunku przywrócenia narodowi niemieckiemu całkowitego równouprawnienia.

Broniąc tezy kanclerza minister Goebels stwierdził, że Niemcy już nigdy nie podpiszą narzuconych im dyktatów. Niemcy posiadają teraz armję i nie są bezbronni. Pragniemy szczerze pokoju. Jako przykład niech służy układ z Polską. Jeśli zagranica przyjmie projekt Hitlera Europa ma zapewniony pokój przez lat 25. Warunkiem jest jednakże: 1) całkowite równouprawnienie 2) rozwiązanie problemu kolonii w sensie pozytywnym dla Niemiec 3) likwidacja traktatu wersalskiego

## Zaciekle ataki Abisyńczyków

„Oddziały śmierci” koło Amba Aladzi.

Paryż, 19.3. Jak donoszą z Addis-Abeby, bitwa pod Amba-Aladzi trwa. Dotychczas szala zwycięstwa nie przechyliła się na żadną stronę.

Wojska abisyńskie wiedzie do ciągłych szaleńczych ataków, fitaurari (genral) Gasaukha siostrzeniec zmarłego w tych dniach rasa Mulugety.

Cesarz znajduje się ciągle na czołowych liniach abisyńskich.

Cudów waleczności dokazują nowoutworzone t. zw. oddziały śmierci, liczące

po 100 ludzi. Każdy żołnierz, wchodzący w skład tych oddziałów, złożył uroczystą przysięgę, że polegnie lub zwycięży.

Samoloty włoskie wypatrywały wczoraj ukryte w dolinie za jeziorem Asziangi dwa samoloty abisyńskie i zniszczyły je bombami.

W czasie tego bombardowania zabitych zostało 6-ciu ludzi, w tem dwu europejczyków niewiadomej narazie narodowości.

—0:0—

## OGNIKA STRAJKU DOGASAJA...

Coraz więcej przemysłowców składa swe podpisy na deklaracji warszawskiej.

ŁÓDŹ 19 marca. Jeżeli chodzi o Łódź to likwidacja strajku włókienniczego postępuje naprzód i każdego dnia ilość strajkujących robotników się zmniejsza. W ciągu dnia wczorajszego podpisało deklarację kilkunastu właścicieli drobnych zakładów przemysłowych i około 1000 robotników dotychczas strajkujących przystąpiło do pracy. W ten sposób prowadzona akcja niewątpliwie po upływie kilku dni doprowadzi do całkowitego zlikwidowania zatargu w włókiennictwie Łodzi.

Na prowincji ze strony Inspekcji Pracy prowadzona jest energiczna akcja celem doprowadzenia również do zupełnego zlikwidowania zatargu. Oczywiście jest to bardzo trudnione, aniżeli w Łodzi, bowiem tam się ma przeważnie do czynienia z przemysłem niezrzeszonym jednak

## JUŻ JUTRO ROZPOCZNIEMY DRUK

nowej niesamowitej powieści Ludwika Wohłą p. t.

## JAD NIENAWIŚCI

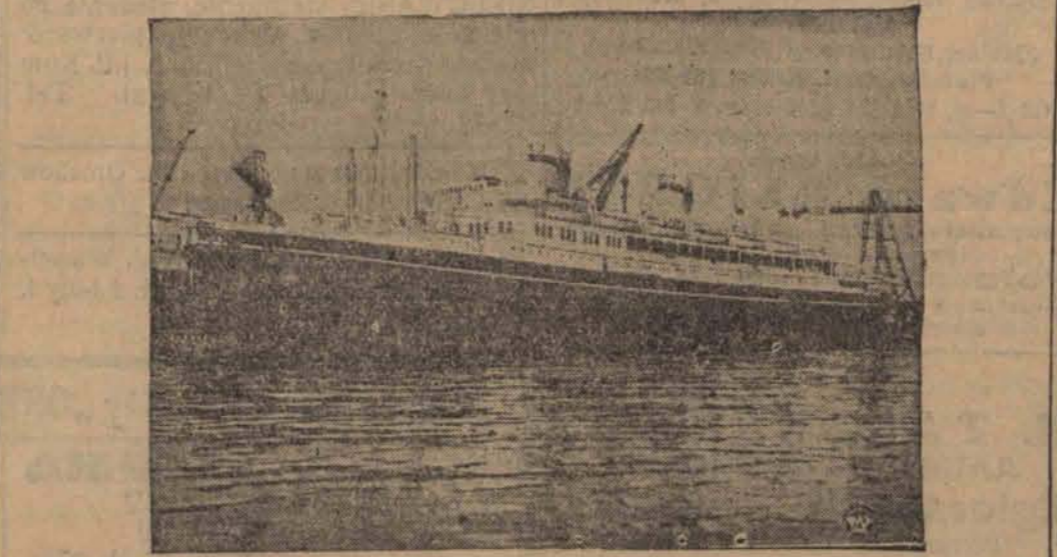
Romantyczne przygody młodego Polaka, wśród pięknych kobiet w egzotycznych kolonjach holenderskich.

## Dzisiejsze uroczystości

z okazji imienin ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Łódź 19 marca Uroczystości uczczenia pamięci Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się wczoraj w Łodzi

## „BATORY” WYSZEDŁ Z DOKÓW.



Jak już donosiliśmy, nowa chluba polskiej marynarki M-S. „Batory” należący do Linji Gdynia — Ameryka, opuścił dokł w Montfalcone we Włoszech i rozpoczął pierwszą próbną podróż dla zbadania przez fachowców sprawności wszystkich elementów statku

dzi zbiórką oddziałów sfederowanych b. wojskowych na Placu Wolności o godzinie 6 i pół wieczorem. W pół godziny później tłumy zalegające Plac Wolności wysłuchały transmitowanego przez megafony przemówienia P. Prezydenta Mościckiego. Po przemówieniu wieczorem ulicami miasta przeciągnął żałobny capstrzyk wojskowy (werble).

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano we wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa dla młodzieży szkolnej.

O godzinie 10 rano w katedrze św. Stanisława Kostki odprawiane zostało nabożeństwo za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego. W nabożeństwie tem wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Hauke-Nowakiem na czele, prezydent miasta inż. Głazek przedstawiciele organizacji, związków i stowarzyszeń, cechów i organizacji rzemieślniczych z pocztami sztandarowymi itd.

Nabożeństwo odprawił w licznej asyście duchowieństwa J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński.

W południe w sali recepcyjnej Urzędu Wojewódzkiego wojewoda dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi kilkunastu działaczy społecznych.







SPORT

Mistrzynie lodu kocha dolarki. Sonja Henie przechodzi na zawodowstwo.

Sonja Henie, mistrzyni olimpijska i mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, oświadczyła oficjalnie, że przechodzi na zawodowstwo, poczynając od przyszłego tygodnia.

MISTRZOSTWA NIEMIEC w ping-pongu.

Do międzynarodowego turnieju ping-pongowego o mistrzostwo Niemiec, które odbyć się ma w Sopotach 21 i 22 bm. udzielił zgłoszeń 10 państw, a mianowicie: Anglia, Belgia, Francja, Jugosławia, Łotwa, Litwa, Niemcy, Polska, Czechosłowacja i Węgry.

AUSTRIA MISTRZEM ŚWIATA W PING-PONGU.

Dograny został mecz finałowy w konkurencji drużynowej męskiej o puchar Światy (mistrzostwo świata) pomiędzy Austrią i Rumunią.

"KAPITAN BLOOD" W "CASINIE".

Nieśmiertelna opowieść Sabatiniego o korsarzach i ich wyczynach na pełnym morzu. "Kapitan Blood" zaliczona do najlepszych powieści ostatniego stulecia, sfilmowana została po mistrzowsku. "Kapitan Blood" prze niesiony na ekran nabrał nowego wigoru i rumieńców i stał się największym majstersztykiem filmowym.

no kwotę 70.000 dolarów za dokonane przez nią tournée w 10-u miastach amerykańskich. Sonja Henie sędzi jednak, że tournée przyniesie jej fortunę w wysokości 100 — 150 tys. dolarów, gdyż poza honorarium ma ona zagwarantowane procenty od dochodów z widowisk, w których będzie występować.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA TUR. KRAJOZNAWCZEGO.

W dniu 22 marca odbędzie się wycieczka do Lutomska i Kazimierza. Wyjazd w niedzielę 22. III. 1936 r. o godz. 9-jej rano ze stacji Zdrówie — tramwajem zamięskim.

Z POWSZECHNEGO UNIWERSYTETU SPOŁECZNEGO.

Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obronców. Ojczyzny prowadzi Pow. szeczny Uniwersytet Społeczny, który się mieści w lokalu szkolnym przy ul. Piotrkowskiej 115.

Przedsiębiorstwo poszukuje posiadacza koncesji na prowadzenie robót kanalizacyjno-wodociągowych z przyłączeniem do kanału sieci miejskiej, ewentualnie jako współnika.

Sport w kilku słowach

W związku ze zbliżającym się sezonem meczów ligowych LKS wykorzystuje każdy wolny termin na rozgrywanie meczów towarzyskich traktując je jako trening przed ciężkimi spotkaniami.

W najbliższą niedzielę ligowa drużyna LKS nie mogąc znaleźć na miejscu przeciwnika wyjeżdża do Tomaszowa, gdzie rozegra mecz towarzyski z tamtejszą Lenią.

W dniu 6 kwietnia odbędzie się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Hokejowego. Zebranie odbędzie się w lokalu LKS-u przy ul. Wilezińskiej 140 i rozpocznie się o godz. 19. w I-szym i o godz. 19.30 w II-im terminie.

Sprawa tegorocznych rozgrywek hokejowych o puchar Dyrektora PUFW zadecydowana zostanie na walnym zgromadzeniu Polskiego Związku Hokejowego. Ze względu na krótką tegoroczną zimę rozgrywki o ten puchar w poszczególnych okręgach bądź wogóle nie mogły być przeprowadzone bądź też (jak np. w Łodzi) nie zostały dokończone.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi nastąpi już w nadchodzącą niedzielę 22 bm. biegami naprzelą wewnątrzklubowymi. Oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego nastąpi biegami naprzelą dla stowarzyszonych niestowarzyszonych i dla kobiet w dniu 29 bm.

Sekcja lekkoatletyczna LKS-u komunikuje, że w niedzielę 22 bm. urządza bieg naprzelą z boiska własnego przy Al. Unii na dystansie 2 km. o godz. 10 przed poł. W Łwowie odbędą się w dniach 21 i 22 bm. szermiercze ogólnopolskie mistrzostwa Łwowa, które będą jednocześnie eliminacjami przedolimpijskimi.

działek do 29 bm. tj. do dnia nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Polskiego Kolegium Sędziów w Warszawie. Ponieważ zarząd PZPN liczy się z możliwością że na walnym zgromadzeniu — PKS tylko mniejszość opowie się za wstąpieniem do wydziału spraw sędziowskich PZPN w tonie zarządu rozpatrywane są już obecnie projekty zatwierdzenia całej sprawy.

Termin tradycyjnego wyścigu wiosłarskiego Oxford — Cambridge w biegu — ósemkami na trasie z Putney do Mortlake na Tamizie (6600 mtr.) wyznaczony został na 4 kwietnia. Będzie to 88-my wyścig rozegrany w czasie 107 lat, a miano wicioro z roku 1829 Ostatnio przez 12 lat z rzędu zwycięstwo odniosła osada Cambridge, zaś w latach powojennych tylko raz w roku 1923 wygrała osada Oxfordu. Ogółem Cambridge wygrał 46 razy, Oxford 40 razy a raz bieg zakończył się martwem. Rekord trasy ustanowiony został przez Cambridge w roku 1934 i wynosi 18:03 W roku ub. czas Cambridge wynosił 19:48 przyczem osada Oxfordu pokonała została o cztery i pół długości łodzi.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Żołnierz i bohater
Teatr Popularny (ul. Ugrodoma 18) — Powieś się, czy utopić?
Adria — W galce z caratem
Amor — 1) General Czeg; 2) Czerwony djabeł
Casino — Kapitan Blood
Corso — Walce o życie
Czary — 1) Niebezpieczna kochanka; 2) Ostatni sygnał
Europa — Ostatni miliard
Grand — Kino — Kapryśna Marjeta
JAR — na scenie: Jada utani...; na ekranie: Katastrofa Człuska
Metro — W walce z caratem
Miraz — Nie miała baba kłopotu...
Przedwiośnie — Manewry miłosne
Palace — Mazurka
Rakietka — Za chwilę szczęście
Rialto — Baron cygański
Sztuka — Dawid Copperfield
Stylowy — Epizod
Zachęta — 1) Wilhelm Tell; 2) Imitacja życia

Jutro zjemy na obiad

Zupę grzybową z kaszą, śledzie marynowane, kartofelki w mundurkach makaron z serem.

Zycie ekonomiczne

BAWEENA. NOWY JORK: loco 11.45, marzec 11.41, kwiecień 11.17, maj 10.94. LIVERPOOL: loco 6.30, marzec 6.99, kwiecień 5.92, maj 5.86. BREMA: loco 13.52, maj 12.11, lipiec 11.96, październik 11.80

Waluty, dewizy i akcje

Dewizy — niejednolite. Obroty dewizami były dość ożywione, nastroj panował zmienny z odcieniem optymistycznym. Mocniejsze usposobienie dla papierów państwowych.

Dolarowa s. III 51.70, Konwersyjna 1924 60.25, Dolarowa 1919 74.88, Stabiliz. 63.00, 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 5 1/2% BGK I i 2-7 em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. BGK I, 2-3 i 3 N em. 81.00, 8% Przemysłu Polskiego 91.50, Ziemięskie w Warszawie 5 s. 44.25, m. Warszawa 56.00, m. Warszawa 57.00, m. Warszawa 1933 r. 54.00, Konwersyjna m. Warszawa 1926 r. 55.50, Pozn. Ziemi. Kred. s. L. 40.00, s. K. 42.25, m. Łodzi 1933 r. 48.75

WIENIUSZYM

Jutro Eufemji. Wschód słońca 5,41. Zachód słońca 17,46. Długie dnia 12,05. Przybyło dnia 4,29. Tydzień 12.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

- PEŁNA TABELA WYGRANYCH 35-jej LOTERJI PANSTWOWEJ. W czwartym dniu ciągnięcia loterii, wygrane padły na następujące numery: Pierwsze ciągnięcie. Po 100.000 zł. na N-ry 85215 112077

- 992 47045 70 215 315 20 48273 533 613 36 880 49035 416 680. 50151 350 403 670 791 843 992 5170

- 131 88 487 745 819 36 43 140207 532 67 717 141019 379 99 638

- 181489 182124 183701 184796 189668 192237 194586. STAWKI. 411 38 1340 626 88 2986 3259 307

- 172620 173226 269 350 84 405 174252 69 176476 820 49 177143 345 793 53955178790

# Niezbadane zagadki życia ALKOHOLIKOM ŚNIĄ SIĘ POŻARY, a ludziom chorym na serce strachy i widziadła.

Życie ludzkie pełne jest przedziwnych zagadek, niezbadanych dotąd przez wiedzę. Jedną z nich jest sen. Sen stanowi nie zmiernie doniosłe zagadnienie, któremu poświęcono swą pracę wielu uczonych. Jest to zagadnienie dotychczas zupełnie nie zgłębione. Stwierdzić możemy tylko to, że sen jest w bardzo wielu wypadkach jakby dalszym ciągiem naszych przeżyć, przyczem we śnie przeżycia te mają formę niezwykłą, z czego często zdajemy sobie sprawę, jak również zdajemy sobie sprawę z nieprawdopodobieństwa niektórych wydarzeń, widzianych lub przeżytych w śnie. Jednocześnie podczas snu następuje osłabienie

jest także, że ludzie, którym grozi obłądzenie, przeżywają już uprzednio ten obłądzenie w śnie. Jako odrębny typ marzeń sennych należy wymienić sny powstałe pod wpływem narkotyków. Śpiący widzi wtemczas najfantastyczniejsze rzeczy, a fakty przesuwają się jak na taśmie filmowej.

Sny — spowodowane przeżyciami psychicznymi, wspomnieniami jakichś faktów, rodzą się wskutek pewnych nieokreślonych ściśle pragnień, jakie opanowują wtemczas człowieka. Lekarze jako charakterystyczny przykład cytują wypadki, kiedy naprzykład matematycy, znajdując we śnie rozwiązania zagadnień, których nie potrafiли rozwiązać na jawie.

i niemożność wykonywania jakichś czynności. Jest to charakterystyczne, że chcemy we śnie uciekać lub krzyczeć i w żadnym sposobie nie możemy wydobyć z siebie głosu czy też zdobyć się na oddech.

Jeśli chodzi o podział snów na rodzaje, to należy rozróżnić sny pochodzenia czysto psychicznego, oraz sny pochodzenia patologicznego. Sny powstawać mogą, jako ciąg wrażeń otrzymanych w ciągu dnia lub pod wpływem przeczytanej książki, czy obejrzanego dzieła sztuki.

Istnieją sny, będące objawami telepatji. Nie mały wpływ na sny wywiera pozycja, w jakiej śpiemy. W tych wypadkach wpływ zewnętrzne działają na niektóre zmysły, docierając następnie do mózgu w postaci pewnego wrażenia. Łączą się one pod świadomością ze wspomnieniami podobnych marzeń, stwarzając przeżycie sennie. Tak więc naprzykład spływający po czole pot sprawia, że śni się pływanie, noga zgięta w kolanie, powoduje sen o ucieczce, hałas

Podobne niezwykle wypadki przytrafiają się i artystom, zwłaszcza muzykom, którzy we śnie komponują całe partytury. Trzeba przytem zauważyć, że nigdy artysta nie znajduje we śnie rozwiązania naukowego problemu, tak jak matematyk nigdy we śnie nie stworzy sonaty.

Ciekawy jest także fakt, że często po przebudzeniu zapomina się treści snu. Jeden z ciekawych wypadków tego rodzaju zdarzył się pewnemu autorowi dramatycznemu. Otóż śnił on, że napisał dramat. Dramat

tychmiast po przebudzeniu napisał zaraz wysniony dramat, który, jak mu się zdawało, był zupełnie gotowy. Ale co się okazało po przebudzeniu? Otóż autor pamiętał coprawda piątą przez dziesiątą treść sztuki, ale nie potrafił powtórzyć ani jednego z ośmiwających frazesów ani scen, napisanych we śnie.

Jako przykład można przytoczyć niezwykły sen, jaki miał pewien młodzieniec. Oczekiwał on wiadomości od swej siostry, która była ciężko chora i mieszkała w Brazylii. Urzwał następnie we śnie na pokładzie statku jakiegoś nieznanego mu człowieka, który odezwał się do niego:

„Jadę do pana, wszystko jest w porządku!”

Nazajutrz otrzymał depeszę, że siostra jest na drodze do zdrowia.

## Starożytne rzymianki nosiły kolorowe włosy i gorsety.

Nie wiemy, kiedy po raz pierwszy pojawiły się gorsety dziś jeszcze używane przez niektóre panie. Tylko wiadomo, że moda ta sięga zamierzchłej starożytności. Od wieków kobiety używały różnych „sznurówek”, kaftanów, gorsetów itp.

Rysunki odkryte w wykopaliskach starożytnych na Krecie, wskazują na naturalną smukłość ówczesnych kobiet, prze-

## Łódź-spadochron. Wynalazek angielskiego inżyniera.

Inżynier H. T. Burton skonstruował ciekawą łódź - pływak, mogącą utrzymać się przez szereg godzin na powierzchni nietylko z załogą, złożoną z dwóch ludzi, ale również z zatopionym naskutek wypadku samolotem. Okrągły w kształcie pierścienia z dnem, pływak jest wykonany z kauczuku i impregnowanego płótna. Przeznaczeniem jego jest ratowanie załogi samolotu lądowego, który w wypadku defektu silnika podczas przelotu nad morzem musi „wodować”. Wtedy załoga przy pomocy sprężonego powietrza, za-

wartego w butli, za naciśnięciem jednego włącznika

wypełnia pływak i z chwilą pogrążenia się płatowca w wodzie, utrzymuje się na powierzchni. Oprócz tego samolot przy pomocy linki umocowanej jest od spodu do pływaka i dzięki temu statek może nietylko uratować załogę, ale również i samolot. Niemal wszystkie samoloty angielskie, które w ostatnich miesiącach wykonywały przeloty nad morzem zostały zaopatrzone w opisane pływaki.

## Każdy anonim zdradzi autora. Nawet gdy jest pisany na maszynie

Ze każdy człowiek ma swoje odrębne charakterystyczne pismo, jest dzisiaj powszechnie znane. Grafologia posiada nie słychanie wyrafinowane metody, dzięki którym potrafi w wszelkich esów fioresów i rozmaitych naleciałości, jakimi pismo swoje ozdabiamy, utworzyć system, umo-

żliwiający z całą pewnością rozpoznanie autora. Nie jest to wcale tak trudno. Należy tylko każde odchylenie od formy pisma szkolnego zaopatrzyć w pewien numer, a następnie utrwalić na blankiecie kartekowym. Tak np. posiada N. N. w piśmie swem odchylenia nr. 2, 7, 12, 17. Jeżeli wpłynął anonimowy list z pogrozkami wykazujący wymienione odchylenia, wystarczy zająrzeć do kartoteki odnośnej ażę by

nakryć autora.

Pomyśli niejedyn, że można pismo przecie udawać. Tego zdania są także wszyscy lokatorzy więzień, którzy w myśl przepisów więziennych zaraz na wstępie złożą muszą próbę pisma, obejmującą wszystkie małe i duże litery alfabetu i poszczególne cyfry, i to w długim dyktandzie. Każda z tych prób pisma zdradza, jak autor jej kurczowo starał się udawać inne pismo. Ale na nic wszystkie te wysiłki. Im więcej zbliża się dyktando ku końcowi, tem więcej występują charakterystyczne znamiona pisma indywidualnego. Poza tem próba pisma wykazuje szereg własności, o których autor sam wcale nie wie, i których

nie usiłuje zamaskować. Są przecież spryciarze, którzy listy swoje nie piszą ręką, lecz maszyną i w ten sposób chcą zachować incognito. Jakże tu taj wykryć autora z bezdusznych typów maszynowych? Tak pomyślał pewien czło-wiek, który w Wiedniu zaadencjonował wysokiego dygnitarza państwowego listem maszynowym, że jest na usługach pewnego mocarstwa zagranicznego. W przy-dum policji z łatwością stwierdzono, że pismo pochodzi

z maszyny Mercedes.

Następnie powiększono kilka wierszy pisma stokrotnie. Teraz tajemnica bezdusznego pisma przestała być tajemnicą. Każde najdrobniejsze odchylenie typów od normalnego stanu przybrało odrazu cechy charakterystyczne. W kilka godzin później odnaleziono maszynę z temi samymi błędami w łożu portjera pewnego hotelu, który też doskonale przypomniał sobie gościa, który na maszynie napisał, kilka dni temu, krótki list. Następnego dnia autor listu był już w rękach policji.

## PODSŁUCHANE LOMBARD.

- Jak ci się powodzi?
- Jak molom.
- Co to ma znaczyć?
- Zjadam swoje futro.

nie usiłuje zamaskować.

Są przecież spryciarze, którzy listy swoje nie piszą ręką, lecz maszyną i w ten sposób chcą zachować incognito. Jakże tu taj wykryć autora z bezdusznych typów maszynowych? Tak pomyślał pewien czło-wiek, który w Wiedniu zaadencjonował wysokiego dygnitarza państwowego listem maszynowym, że jest na usługach pewnego mocarstwa zagranicznego. W przy-dum policji z łatwością stwierdzono, że pismo pochodzi

z maszyny Mercedes.

Następnie powiększono kilka wierszy pisma stokrotnie. Teraz tajemnica bezdusznego pisma przestała być tajemnicą. Każde najdrobniejsze odchylenie typów od normalnego stanu przybrało odrazu cechy charakterystyczne. W kilka godzin później odnaleziono maszynę z temi samymi błędami w łożu portjera pewnego hotelu, który też doskonale przypomniał sobie gościa, który na maszynie napisał, kilka dni temu, krótki list. Następnego dnia autor listu był już w rękach policji.

## Kowno pod wodą.



Nagła odwilż i zator lodowy na Niemnie spowodował olbrzymią powódź w Kownie. Takiego wylewu Niemna nie pamiętają od 30 lat.

81

# WITOLD POPRZECKI ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

### STRESZCZENIE POZACZTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu

Odetchnął, ale jeszcze nie mówił.

— Przecież... największa miłość — mówiła dalej Mela — nawet taka, jak... moja dla ciebie... nie jest wieczna. Skończyłaby się i co wtedy? Byłbyś uwiązany, jak pies za nogę, a... świat jest taki piękny...

Może jeszcze do tej chwili spodziewała się, że może, że przecież... ale nie... — Masz rację — dobili tę ostatnią nadzieję Grzędziński, zamykając jej usta po całunkiem.

Okno posiniało już..

Mela poczuła, że jest kompletnie trzeźwa, tak jakby nic nie pila. Co więcej — że chce się jej spać. Ale przeżycia ostatniej nocy były nawet, jak na jej żelazne nerwy — zbyt mocne...

Grzędziński zapalił papierosa, ona też. Po pewnym czasie usnęła.

Mela długo patrzyła na niego skupiona, myśłaca, nieruchoma... Czują, że tego człowieka wocha tak, jak nikogo na świecie, a jednak... — Pojdź z sobą kiedyś w świat i ty i ja — pomyślała — pomyślała, kładąc mu delikatnie rękę na wlo-sach.

Śpiący poruszył się, więc czempredzej podniosła rękę i spokojnie przyglądała się, jak przesuwają głowę z jednej strony na drugą, jak się odwraca na drugi bok, jak wreszcie odrzucił głowę w tył i zaczął lekko chrapać.

Na dworze było już widno, a ścianę przeciwległej kamienicy oświetliło słońce.

Wozy z pieczywem zaczęły już hałasować na ulicy, zabuczał tramwaj, odezwały się klaksony samochodów, a Grzędziński spał. Wreszcie Mela wstała po cichu.

— Gdzie jest garnitur pana Michała Zubra? — zapytała siebie w myśli. — Aha! W szafie.

Ale drzwi od szafy skrzypnęły i... Grzędziński obudził się.

Zerwał się, doprowadził się do porządku, umył i zapytał:

— Czy nie masz do mnie żalu o cokolwiek?

— Nie, kochanie — odpowiedziała Mela nieco zdziwiona. — A dlaczego się pytasz?

— Śniło mi się, żeś mnie całowała, a to oznacza, że coś jest nie w porządku między nami. Ponieważ zaś ja nie mam żalu do ciebie, więc przypuszczałem, że ty masz do mnie.

— A ja przypuszczam — odparła sobie Mela — że nie należy wierzyć snom. Czyż ja mogłabym mieć o cokolwiek żal do ciebie?

— Nie wiem. Dlatego się pytam...

— A ja mówię, że nie — pocałowała go w same usta. — No, ale chodźmy. Wreszcie wyszli.

Grzędziński wziął ją pod rękę, przycisnął do siebie i nawet nie znać było po nim, żeby mógł mieć o cokolwiek żal. Ot, szczyry, bliski człowiek o zrównoważonym usposobieniu...

Gdy się zegnali przed biurem nadkomisarza Słupianka, Mela spojrzała mu w oczy.

— A ty — zapytała — nie masz do mnie żalu? O nic?

— A o cóżbym ja mógł mieć do ciebie żal? Jeśli ja cię czemkolwiek uraziłem, to mi wybac, ale nie przejmuję się niczem więcej...

Umówili się na następne spotkanie. Grzędziński chciał się schylić do jej ręki, ale mu wyrwała, wskazując na swoje spo-dnie.

— Dowiedziałem! — rzekła krótko. Grzędziński strzepnął palcami, uśmiechnął się i odszedł.

Patrzyła za nim dość długo. Może patrzyłaby dłużej, gdyby nie głos, który nagle rozległ się poza nią:

— Może i teraz nie rozumiem? Co? Obejrzała się. Za nią stał nadkomisarz, który właśnie wychodził z biura.

— Dzień dobry. A... co pan właściwie rozumie, panie nadkomisarzu?

— Kiedy ślub? — mruknął jej do ucha, bo akurat przechodził jakiś policjant.

— Nic pan nie rozumie, panie nadkomisarzu. Nigdy... — odpowiedziała zniżonym głosem.

Słupianek wzruszył ramionami.

— Jest jaka robota? — zapytała Mela.

— A czy pan ostatecznie zdecydował się zostać w policji?

— Tak jest, panie nadkomisarzu. Słupianek popatrzył na nią długo, po czym znów spojrzął w stronę, gdzie odszedł Grzędziński.

— Ale to musi być drań — mruknął do siebie.

— Nic podobnego — odparła Mela, która to dosłyszała. — On jest prawdziwym, stuprocentowym mężczyzną. No, ale... jest jaka robota?

— Owszem, jest. Niech pan obstawi kancelarię kopalni „Truda”. Będzie tam dziś włamanie, albo nawet napad.

— Rozkaz!

Odrzuciła się i poszła. Słupianek patrzył za nią tak, jak przed chwilą Mela za Grzędzińskim. Widział, jak idzie równym, spokojnym krokiem.

Przystanęła. Zapaliła papierosa. I poszła dalej...

— Psiakrew! — zaklął wreszcie. Ja na prawdę nic nie rozumiem.

A Mela szła pod wiatr.

Pewnie dlatego, że szła pod wiatr — oczy jej jakoś zawilgły i po policzkach stoczyły się dwie wielkie łzy.

Gdy te dwie łzy spadły — wiatr wycisnął następne...

W pewnej chwili minął ją jakiś elegancki młodzieniec.

— Gdzie ja te mordę widziałam? — zażenowała się. Aha! Już mam! To ten łobuz Sopol! — Zajrzała do notesu — Pa-ser, trochę handlu żywym towarem, dwa włamania...

Podążyła za nim.

Oczy już jej wyschły zupełnie, choć wiatr był silniejszy...

KONIEC.